DROGA DO ZBAWIENIA

MACIEJ BISKUP OP
TOMASZ GOLONKA OP
WOJCIECH GOMUŁKA OP
TOMASZ GRABOWSKI OP
PAWEŁ KOZACKI OP
JAKUB NESTEROWICZ OP
ADAM SZUSTAK OP

dominikanie.pl

Kup książkę

Droga do zbawienia

Kup książkę

Kup książkę

Droga do zbawienia

MACIEJ BISKUP OP
TOMASZ GOLONKA OP
WOJCIECH GOMUŁKA OP
TOMASZ GRABOWSKI OP
PAWEŁ KOZACKI OP
JAKUB NESTEROWICZ OP
ADAM SZUSTAK OP

WYDAWNICTWO W DRODZE, POZNAŃ 2020

Kup książkę

© Copyright for this edition by Wydawnictwo
W drodze, 2020

Redaktor prowadzący – EWA KUBIAK, JUSTYNA OLSZEWSKA
Redakcja – JUSTYNA KOZŁOWSKA/STUDIUM TEKSTU
Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA, AGNIESZKA CZAPCZYK
Skład i łamanie – JOANNA DĄBROWSKA
Redakcja techniczna – KRZYSZTOF LORCZYK OP
Opracowanie okładki – KRZYSZTOF LORCZYK OP
na podstawie projektu SYLWII SMOCZYŃSKIEJ
Ilustracja na okładce – ADRIEN OLICHON/UNSPLASH
Źródło cytatów – Biblia Tysiąclecia, https://biblia.deon.pl/
(dostęp: 10.01.2020)

ISBN 978-83-7906-394-9

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów
W drodze sp. z o.o.
Wydanie I
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 852 39 62
sprzedaz@wdrodze.pl
www.wdrodze.pl

Kup książkę

TOMASZ GRABOWSKI OP

Adam i Ewa. Odpowiedzialni = wolni

Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich. Po czym Pan Bóg rzekł: „Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki". Dlatego Pan Bóg wydalił go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia.

(RDZ 3,21–24)

Kup książkę

Kup książkę

Czym jest droga do zbawienia? To jest historia Bożych interwencji – wszystkich Jego działań i sposobów na to, żeby przywrócić człowieka do jedności z sobą, oraz momentów, w których występuje On przeciwko złu, cierpieniu i temu, co nas od Niego oddziela. Drogę do zbawienia trzeba rozpocząć u zarania dziejów człowieka...

Historia ta bierze swój początek w raju, w chwili, w której Adam i Ewa dopuścili się grzechu pierworodnego. Od Boga nie dostali niczego złego – wszystko, co od Niego pochodziło, było wyśmienite, świetne, bardzo dobre. A jednak Adam i Ewa uwierzyli pokusie i kiedy zgrzeszyli, zaczęli widzieć Boga przez jej pryzmat. Wąż, pytając: „Czy to prawda, że Bóg zakazał wam jeść z owoców tego ogrodu?", zdołał zasiać w nich przekonanie, że Bóg jest kimś złym, kimś, kto wie, jak zrobić coś złego.

I na tym właśnie polega kłopot z interpretacją pierwszej interwencji Pana Boga, Jego działania prowadzącego do zbawienia. Często odczytujemy je w zgodzie z pokusą, której ulegli Adam i Ewa. Powątpiewamy w to, że Bóg jest dobry i ma wyłącznie dobre intencje. Myślimy, że Bóg zna zło w taki sposób, w jaki my je znamy, czyli zna je jako jego autor. Dlatego w Jego działaniach i słowach – brzmiących przecież bardzo gorzko – które kieruje do Adama i Ewy, trudno nam dostrzec kogoś, kto jest miłosierny, pełen dobroci, kto w ogóle nie ma pomysłu na to, jak zrobić coś złego. A przecież taki właśnie

Kup książkę

jest Bóg – tak sam o sobie mówi w Księdze Rodzaju i kolejnych księgach Pisma Świętego.

Pierwsze zdanie, jakie Bóg wypowiada do Adama, brzmi: „Gdzie jesteś?". A zatem pierwszym działaniem dobrego Boga w stosunku do grzesznika jest szukanie go. Człowiek, który przez grzech zaczął myśleć o Bogu jako o kimś zdolnym do zła, przestraszył się. Obawiał się pewnie tego, że teraz Pan go ukarze, wyciągnie konsekwencje, które będą dla Adama i Ewy druzgoczące. Pan Bóg szuka Adama nie po to jednak, żeby go ukarać, ale po to, żeby go wyzwolić. Chce wydobyć ludzi z sytuacji, w jaką sami się wplątali. Zaskakujący i ciekawy jest sposób Pana Boga na pomoc grzesznikowi. Pan Bóg nie ucieka od konsekwencji zła, które się zadziało, nie boi się prawdy i odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie – sam staje wobec zła i jego konsekwencji oraz stawia człowieka twarzą w twarz z tym, co zrobił. Dzięki działaniu Pana Adam i Ewa muszą zmierzyć się z następstwami grzechu, który popełnili. My bardzo często takie działanie Boże traktujemy jako karę i Adam i Ewa też właśnie jej się obawiali, ale w rzeczywistości to zmierzenie się z odpowiedzialnością jest tak naprawdę pomocą od Boga.

Kiedy uciekamy od prawdy i staramy się nie brać odpowiedzialności za zło, które wyrządziliśmy, stajemy się jego zakładnikami. Zaczynamy wikłać się w kolejne kłamstwa i samousprawiedliwienia. Odcinamy się od ludzi po to, żeby nie dopadły nas

Kup książkę

konsekwencje naszych czynów. W efekcie naszym życiem zaczyna rządzić lęk.

A przecież człowiek jest stworzony do wolności, a nie do lęku. Nie ma jednak wolności, gdy rezygnuje się z odpowiedzialności. Są one ze sobą połączone jak awers i rewers monety. Nie można mieć jednego bez drugiego. Wolny jest ten, kto faktycznie rządzi swoim życiem – panuje nad nim i nad konsekwencjami swoich czynów. Wobec tego wolność nie jest licencją na robienie wszystkiego, a wyłącznie tego, czego konsekwencje chcę unieść. Jest sposobem tworzenia siebie i świata wokół. Zbieram owoce tego, co stwarzam, co pochodzi ode mnie – nawet jeżeli chodzi o zło. W ten sposób staję się odpowiedzialny za swoje życie. Gdy stać mnie na odpowiedzialność, a więc pełną wolność, wydobywam się z lęku, przestaję być zakładnikiem strachu przed konsekwencjami.

Po odnalezieniu Adama i Ewy, po wydobyciu na światło dzienne tego, czego się dopuścili, Bóg wypowiada kolejne zdania. Możemy je sparafrazować w następujący sposób: „Obiecuję, że ta sytuacja zostanie odwrócona, a w przyszłości potomstwo Ewy zniszczy węża". Żeby pojąć głębię tych zdań, potrzeba dostrzec, że Bóg, który zna przyszłość, wypowiada obietnicę sięgającą znacznie dalej niż życie Adama i Ewy. Dzięki obietnicy Bóg wiąże się z nami na wieki. On z nas nie zrezygnuje, nie przekreśli nas, nie powie: „To koniec!". Zamiast tego

Kup książkę

daje nadzieję, która sięga daleko w przyszłość, poza horyzont życia poszczególnych ludzi. Skoro Bóg jest dobry – pamiętajmy, by nie ufać diabłu, że jest inaczej! – skoro jest Stworzycielem i do Niego czas należy, On sam wypełni swoją obietnicę. Historię grzesznika doprowadzi do finału, jaki zamierzył.

Bóg jednak nie poprzestaje na daniu obietnicy, nie zostawia człowieka jedynie z nadzieją na jakieś wybawienie w przyszłości. Zajmuje się troskliwie Adamem i Ewą – pierwszymi grzesznikami – przygotowuje dla nich ubranie ze skór (jest jak ojciec, który szykuje dla swoich dzieci ekwipunek na drogę) i wyprawia ich w niegościnny świat, a właściwie zmusza ich – to prawda – do poniesienia konsekwencji niewiary w Bożą dobroć i zaufania wężowi. Jednocześnie Bóg jest kimś, kto w codzienności będzie – i już to robi – im pomagał. Będzie czuwał, by zło nie zwyciężyło ich ostatecznie. Pierwsi ludzie przyjęli odzienie z Bożej ręki, dlatego ich los będzie nieco bardziej znośny, niż się zapowiadało. Bóg nie zmusił ich do tego, by ubrali się w skóry; dał im jedynie szansę, by skorzystali z Jego pomocy. Wolność pozostała możliwością wyboru – człowiek może odrzucić Boże interwencje lub skorzystać z nich, a Bóg nie ustanie w niesieniu pomocy.

I wreszcie ostatni – może najbardziej zaskakujący – element, którym Bóg wybawia ludzi z sytuacji grzechu – śmierć. Ponownie możemy patrzeć na Pana Boga przez pryzmat pokusy jako na kogoś złego. Oto,

Kup książkę

wyrzucając Adama i Ewę z raju, odmawia im dostępu do owoców drzewa życia, które zapewniało im życie wieczne. Zatem mści się na nich za grzech, którego się dopuścili. Prawda jest zupełnie inna. Bóg, zamykając bramy raju, wybawia człowieka od wieczności w grzechu, lęku, uwikłaniu w kłamstwo, samousprawiedliwienie i w to wszystko, co grzech powoduje. Bóg stawia granicę, mówiąc: „Będziesz żył wiecznie, ale nie w tym stanie. Teraz dojście do drzewa życia jest zabarykadowane przez miecz cherubów, byś nie niósł konsekwencji złych czynów przez wieczność".

W pierwszej historii o zbawieniu – historii konsekwencji grzechu pierworodnego – maluje się nam nieoczywisty obraz dobrego Boga. Szuka On człowieka, stawia go przed konsekwencjami jego czynów, daje nadzieję poprzez obietnicę, pomaga w codzienności, pilnując, żeby grzech nie zwyciężył i by człowiek nie był na wieki pod pełnym panowaniem zła, wreszcie mówi: „Będzie inaczej. Kresem twojego życia w grzechu (twojego zmagania) będzie śmierć, lecz nie będzie ona końcem twojej historii". Taki obraz Boga może kłócić się z tym, czego byśmy od Niego oczekiwali na podstawie własnych wyobrażeń. Jedną z najpopularniejszych wizji Boga Zbawiciela jest traktowanie Go jak gumkę myszkę, kogoś, kto „wymazuje" to, co się stało. Podskórnie chcielibyśmy, żeby Bóg powiedział: „Puśćmy w niepamięć twój grzech. Nic takiego się nie stało. Nie ma znaczenia, że to lub tamto zrobiłeś. Koniec

Kup książkę

końców ode mnie zależy, co się liczy, a co nie". Czyż nie byłoby prostsze życie w świecie, w którym Bóg właśnie tak by do nas mówił? Szkopuł w tym, że gdyby taki Bóg istniał, musiałby dodać: „Powiedzmy zatem, że ci przebaczam. Nieważne są efekty twojego działania. Nie są dla mnie istotne. Twoja wolność to fikcja. Nie masz odpowiedzialności, zatem bez znaczenia są twoje dążenia i wolność. W zasadzie nie liczę się z tobą i nie obchodzi mnie, czy będziesz żył w lęku, czy nie. Zapomnijmy o tym wszystkim, co ci dałem. Zatrudnię cię w moim teatrzyku marionetek. Będziesz jedną z moich zabawek". Obraz Boga ignorującego ludzką wolność i jej konsekwencje jest zupełnie sprzeczny z tym, który pokazuje Księga Rodzaju. Realny Bóg jest całkiem inny. Mówi: „Panuję nad światem, w którym wydarzyło się zło. Dopuszczam konsekwencje zła. Pozwalam człowiekowi wziąć za nie odpowiedzialność. Adam nie jest moją zabawką, ale kimś, kogo kocham. Trud odpowiedzialności będzie drogą powrotu do Mnie, ponieważ chcę, by ci, których kocham, stawali się wolni".

Stojąc na początku drogi do zbawienia, nie czekamy na przybysza z innego świata, który oczyści nas ze skutków naszych działań, mówiąc: „Nic się nie stało. Zacznijmy od nowa". Szukamy kogoś, kto nas odnajdzie w konsekwencjach wyrządzonego przez nas zła. Dlatego zamiast uciekać, trzeba stanąć wobec swojej słabości, małości i grzechu, bez udawania

Kup książkę

i naprędce splecionych przepasek, którymi próbujemy ukryć prawdę o sobie. Wyjdź z zarośli, stań nagi i powiedz: „Taki jestem. To ja potrzebuję zbawienia. Bez Twojej pomocy nie wydobędę się z tego, co zrobiłem. Potrzebuję Ciebie jako Zbawiciela".

Tylko wówczas jesteśmy blisko Boga prawdziwego, gdy stajemy twarzą w twarz z prawdą. Realny Bóg przebywa w rzeczywistym świecie. Jeśli zbliżamy się do prawdy o sobie, jesteśmy coraz bliżej Boga. Bóg chce się spotkać z tym, co w nas rzeczywiste, a nie z iluzją. Unikając prawdy, próbujemy stworzyć fikcyjną prezentację samych siebie i niczym w masce stanąć wobec Boga, tak jakbyśmy mówili: „Spotkaj się z czymś nierzeczywistym". Bóg za każdym razem odpowie: „Ja pokochałem ciebie i chcę spotkać ciebie prawdziwego. Właśnie ciebie, który się ubrudziłeś, postąpiłeś wbrew mojemu prawu, zbłądziłeś. Szukam ciebie, nie twojej maski. Bo tobie chcę powierzyć obietnicę, ciebie chcę przekonać, że nie zawsze będziesz żył w grzechu, że przyjdę i wydobędę cię z następstw zła, które wyrządziłeś i w które się uwikłałeś. Zwyciężę je. Przyjdę jako twój Zbawiciel".

Kup książkę

Kup książkę

TOMASZ GRABOWSKI OP

Noe. Wejdź w przymierze

Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziąwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: „Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc”.

(RDZ 8,20–22)

Kup książkę

Kup książkę

Drugą wielką ingerencją, o której dowiadujemy się z Księgi Rodzaju, jest potop. Tę opowieść należy czytać od końca. Jeśli się ją bowiem przeczyta od początku, pozostanie w nas obraz Boga, który jest po prostu śmieszny.

W historii o potopie widzimy Boga, który dostrzega, że rośnie niegodziwość ludzi, że coraz więcej z nich rodzi się naznaczonych grzechem i złem. Zło panoszy się w świecie. Wobec tego Bóg mówi: „Chcę zniszczyć ludzi. Zniszczę ich, ponieważ nie są zgodni z moim pomysłem. Nie spełniają moich oczekiwań". I faktycznie zsyła potop. Wcześniej ostrzega jedynie Noego, z którym się przyjaźni, aby zdołał on ujść zagładzie. Koniec końców, spada czterdziestodniowa ulewa. Wody zalewają całe życie na ziemi. Wszystko ginie. Przy życiu zostaje tylko Noe, jego rodzina i zwierzęta, które schroniły się w arce. Po tym Bóg zawiera przymierze z Noem i mówi mu: „Nie zniszczę już więcej ludzkości". Oto pierwsze zdanie tej historii.

Boga nie da się mierzyć naszą miarą. Bóg nie jest kimś, kto po prostu się złości, obraża na świat i orientując się, że nic nie idzie po Jego myśli, mówi: „Skoro nie jesteście tacy, jakich was zaplanowałem, jakich was chcę, to was zniszczę". Nie, odwrotnie – ta historia mówi o tym, że Bóg nie zniszczy ludzkości, mimo iż jest zdolna do ogromnego zła. Pan Bóg nie zmienia zdania. Nie musi zobaczyć potopu, żeby wyciągnąć wnioski. Sensem opowiadania o potopie

Kup książkę

jest fakt, że Bóg nie zniszczy ludzkości. Nawet pomimo tego, że grzech i zło w niej się panoszą, że rośnie niegodziwość.

Najgorszą konsekwencją zła jest to, że przestajemy przypominać Boga. Pamiętajmy, że Bóg stworzył nas na swój obraz i swoje podobieństwo. Spełnieniem każdego człowieka jest to, że przypomina Boga i w jakiś sposób odbija Jego piękno, blask, mądrość, dobroć i miłość. Jeśli tego nie robi, zaprzecza celowi, dla którego został stworzony. Staje się własną karykaturą, jakimś wynaturzeniem. Zło sprawia, że nie przypominamy Boga, tylko jesteśmy do Niego coraz mniej podobni. Bóg jednak nie jest kimś, kto mówi: „Wobec tego cię zniszczę". On mówi: „Zatopię grzech". Czy faktycznie tak się stało? Skoro potop jest tylko pouczającą historią, a nie faktem z dziejów ludzkości, to czy Bóg zwyczajnie nie zignorował zła? Czy nie okazał się wobec niego bezsilny?

Święty Piotr, myśląc o potopie, napisał w swoim liście, że schemat Bożego działania się nie zmienił. Jego zwyczaje są takie same. Podobnie jak w historii o potopie Bóg poprzez wodę zniszczył zło, tak teraz, poprzez wodę chrztu, niszczy grzech. Chrzest jest potopem dla naszego zła. Jak to rozumieć? Chrzest przynosi skutek, który jest niemożliwy do osiągnięcia naszym własnym wysiłkiem. Jest wejściem Boga w nasz osobisty los, naszą osobistą historię. Bóg wkracza w nasze życie w sposób niedostępny dla nikogo innego i dzięki temu osiąga to, co jest

Kup książkę

nieosiągalne dla nikogo z ludzi. Oczyszcza nas, żebyśmy z powrotem Go przypominali.

Kościół mówi, że chrzest daje łaskę uświęcającą. Termin wydaje się skomplikowany, ale w rzeczywistości jest prosty. Przetłumaczmy go. „Łaska" znaczy „działanie Boga", a „uświęcająca" znaczy „taka, która upodabnia do Niego". Bóg poprzez chrzest sprawia, że możemy na powrót Go przypominać. Mimo że niesiemy różnego rodzaju konsekwencje grzechu i krzywd, one nas nie definiują. Przestają nas determinować, nie jesteśmy już przez nie określeni, bo Bóg stwarza w nas coś zupełnie nowego – czyni z nas swoją świątynię, w nas mieszka. Jak to możliwe, że niegodziwy człowiek może być mieszkaniem dla Boga? Chrzest nie jest zwykłym zanurzeniem, ale zanurzeniem w Bożym imieniu, czyli w Bogu samym, topieniem nas w śmierci i w pogrzebie Chrystusa. Gdyby nie Chrystus – obiecany Zbawiciel – tkwilibyśmy dalej w tej sytuacji, w której byli ludzie z czasów Noego – coraz bardziej niegodziwi, uwikłani w zło, coraz mniej podobni do Boga. Chrystus nie zmodyfikował historii ludzkości z zewnątrz, jak deszcz spadający z nieba, który miałby zatopić ludzi i zło. Przeciwnie, wszedł w sam środek ludzkiego losu i właśnie od środka uzdrowił człowieka. Poprzez swoją śmierć i pogrzeb Chrystus stał się jednym z nas i powiedział: „Ja zanurzam się w złu i wszystkich jego konsekwencjach. Pozwolę na to, żeby zło mnie zalało, żeby mnie zniszczyło.

Kup książkę

Poniosę śmierć wymierzoną z nienawiści. Jako absolutnie niewinny godzę się na to, żeby zło uderzyło we mnie. Każdy, kto się na mnie powoła, będzie oczyszczony. Każdy, kto będzie chciał, będzie mógł zaczerpnąć ode mnie świętości i czystości. Ja wezmę na siebie jego grzechy i konsekwencje zła, które wprowadził w świat. Ja jestem Zbawicielem, który wchodzi w historię świata, staję się jednym spośród ludzi i obarczam się ich grzechem, bo własnego nie mam". Właśnie w chrzcie każdy z nas może osobiście zwrócić się do Zbawiciela: „Panie Jezu, chcę, żebyś to Ty przyjął moje grzechy na siebie, byś mnie odkupił, żebym ja stał się czysty dzięki Twojemu zbawieniu. Chcę, abyś mógł mieszkać we mnie, żebym na powrót był kimś, kto przypomina Boga, kimś, kto staje się Jego obrazem. Chcę Ciebie przypominać".

Chrzest z jednej strony jest więc zanurzeniem w męce, śmierci i pogrzebie Chrystusa, a z drugiej strony w Jego miłosierdziu. Jest faktycznie potopem dla grzechu i zła. Nie niszczy tego, co zostało stworzone, ale odnawia, oczyszcza, sprawia, że na powrót jest takie, jakie miało być, jakie było zamierzone. Co prawda żyjemy, ponosząc konsekwencje zła, ale one nas już więcej nie determinują, nie jesteśmy przez nie definiowani, bo Bóg mieszkający w nas jest większy od nich. Tym, co nas definiuje, jest działanie Boga wobec każdego z nas. Określa nas Chrystus, który zdaje się mówić: „Jesteś dla mnie tak cenny, że oddam za ciebie moje życie. Jesteś dla mnie tak

Kup książkę

cenny, że moją krew przeleję, żebyś ty mógł żyć. Moje życie stawiam na szali razem z twoim. Tak cenię ciebie, jesteś dla mnie tak ważny jako stworzenie, jako dzieło mojego Ojca, jako mój brat i moja siostra, że oddaję swoje życie za ciebie".

Wobec tego, kiedy myślimy o swoim złu i o grzechu, który wymaga zbawienia, nie wolno nam pozwolić, żeby ponownie nas one zdefiniowały. Nie chodzi wyłącznie o to, by grzechu nie popełniać – niewielu bowiem się to udaje. Swoją wartość mamy mierzyć nie tym, jakimi jesteśmy grzesznikami, ale tym, jak ukochał nas Pan. Możemy się licytować wielkością naszych grzechów – jedni są większymi grzesznikami, a drudzy mniejszymi, jedni grzeszą częściej, inni rzadziej, jedni są perfidni, inni zawistni, a jeszcze inni tylko trochę się w życiu pogubili. Jednakże od momentu chrztu grzech dla nikogo nie jest ostateczną definicją jego samego. Ostateczną prawdą i ostateczną wartością, tym, co mnie definiuje, jest to, co Chrystus dla mnie zrobił i co On o mnie myśli. A On powiedział: „Jesteś dla mnie tak cenny jak ja sam. Moje życie za twoje życie".

Tak jak wspomniałem na początku, historię o potopie trzeba czytać od końca. Na końcu Bóg zawiera z Noem przymierze. Co to jest przymierze? Przymierze nie jest zwykłym kontraktem czy umową pomiędzy dwiema stronami. Ja zrobię coś dla ciebie, ty coś zrobisz dla mnie; poświęcę ci trochę mojego czasu, aktywności, energii, a ty w zamian

Kup książkę

odpłacisz mi jakimś swoim zasobem. To nie jest przymierze. Przymierze jest związaniem się dwóch osób, w którym mówimy: „Jestem dla ciebie, a ty jesteś dla mnie".

Bóg zawiera takie przymierze z Noem. Już sam fakt, że Pan wszechświata chce wejść w przymierze z człowiekiem, czyli dać mu siebie i prosić go: „Odpowiedz mi darem z samego siebie", to już jest coś, co nie mieści się w głowie. Ale Bóg robi coś więcej – zawiera przymierze nie tylko z Noem, ale z całą ludzkością i mówi: „Zawieram z wami przymierze. Bądźcie ze mną, ja będę z wami. Daję wam siebie, a wy dajcie mi siebie". Ze swoją propozycją wychodzi do wszystkich ludzi, również do tych, którzy nie chcą odpowiedzieć pozytywnie na Jego wezwanie. Chrystus postępuje podobnie. Swoim działaniem ogarnia wszystkich – umiera za każdego z ludzi, bez względu na to, czy ktoś przyjmie Jego śmierć jako zbawienną dla samego siebie, czy też ją odrzuci. Oto Nowy Testament, Nowe Przymierze, które w Chrystusie zostało zawarte: „Oddaję siebie całkowicie. Moje życie, moje ciało, moją duszę, moje bóstwo i moje człowieczeństwo oddaję wam, żebyście wy mogli przyjść do Boga z powrotem, żebyście mogli Ojcu oddać samych siebie, żebyście nie byli już dłużej przygnieceni złem i definiowani przez grzech, lecz byście znowu byli w jedności z Ojcem, tak jak to było na początku".

Kup książkę

Oto Zbawiciel na miarę Bożego pomysłu. Nie ktoś, kto robi coś za nas, tylko ktoś, kto otwiera drzwi, pokazuje drogę i mówi: „Najpierw ja sam daję wszystko, kim jestem, po to, żebyście uwierzyli w to, że moja miłość jest prawdziwa". Życie i śmierć Pana to nie opowieść dla podniesienia morale. Ich celem nie jest krótkotrwałe pocieszenie czy wsparcie na duchu. Nie ograniczają się też do wskazań moralnych, sposobów na szczęśliwe i dostatnie życie. W Chrystusie, w Jego krzyżu Bóg zawiera ponownie i ostatecznie przymierze z każdym z ludzi. „Ja oddaję swoje życie po to, żebyś ty mógł mi dać swoje. Nie chcę, byś dawał życie złu, ale Temu, którego jesteś obrazem".

Kup książkę

Kup książkę

TOMASZ GRABOWSKI OP

Wieża Babel. Przygarnij ograniczenia

Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa. A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinear i tam zamieszkali. I mówili jeden do drugiego: „Chodźcie, wyrabiajmy cegłę i wypalmy ją w ogniu". A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, rzekli: „Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi". A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, i rzekł: Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!
W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta. Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieszał mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi.

(RDZ 11,1–9)

Kup książkę

Kup książkę

Trzecia z wielkich historii w Księdze Rodzaju, opowiadanie o wieży Babel, może być odczytana trywialnie. Wówczas dostrzeżemy w niej opowieść o Bogu, który jest superczłowiekiem i kieruje się ludzkimi motywacjami. Ale można też potraktować ją jako opowieść o tym, jaki Bóg jest w rzeczywistości. I wówczas dowiemy się, jak faktycznie postępuje On wobec konkretnego rodzaju zła.

Ludzie budujący wieżę Babel chcą być niezależni, samodzielni, niezwiązani z Bogiem. Budują znak po to, żeby być razem, żeby on ich skupiał i gromadził i aby mogli pomagać sobie nawzajem w dążeniu do wielkości. Ten znak jedności jednocześnie tknięty jest pokusą tytanizmu i pragnieniem osiągnięcia czegoś ogromnego, wykraczającego ponad ludzkie siły – „Czego to my nie możemy osiągnąć? Jacy to my wielcy nie jesteśmy? Nic nie stanowi dla nas przeszkody. Jesteśmy w stanie zrobić coś potężnego, z czego będziemy dumni, co będzie gwarantować nam bezpieczeństwo, dobrobyt". Jednak jedyną jego wadą jest tak naprawdę przekonanie o braku potrzeby Boga.

Mamy podobną postawę wówczas, gdy kształtujemy samych siebie jako funkcjonujących bez Boga, jako tych, którzy chcą być poza Bożym planem, poza Jego pomysłem na stworzenie. Bóg stworzył nas do zależności, dlatego potrzebujemy siebie nawzajem; dlatego Adam otrzymuje Ewę jako pomoc i sam jest pomocą dla niej. Jesteśmy stworzeni do zależności,

Kup książkę

do tego, żeby nawzajem dawać sobie pomoc tam, gdzie niedomagamy. Ta wzajemna pomoc stanowi początek miłości i początek wspólnoty, a do nich powołał nas Bóg. Kiedy pozwalamy sobie na odnalezienie miejsc, w których możemy sobie nawzajem pomóc, to otwieramy się na miłość. Gdy doświadczamy miłości zespalającej nas we wspólnocie, dowiadujemy się, że Bóg sam chce być z nami w jedności, zależności i miłości.

Budowniczowie wieży Babel mówią: „To nas w ogóle nie interesuje. Budujemy sobie taki świat, w którym nie ma słabości, ograniczeń, w którym jesteśmy samowystarczalni, w którym nie potrzebujemy jedności z Bogiem i ze sobą nawzajem. Potrzebujemy tylko znaku, który będzie nas gromadził i dzięki któremu będziemy patrzyli na swoją wielkość". Dlatego w opisaną sytuację wchodzi Bóg i miesza języki. Nie pozawala ludziom osiągnąć celu, nie pozwala doprowadzić budowy do kresu. Wie, jakie byłyby konsekwencje tytanicznego osiągnięcia człowieka – oczywiście konsekwencje duchowe, a nie zewnętrzne.

Patrząc na to wydarzenie, uczymy się lepiej myśleć o naszych słabościach. Ograniczenia nie zagrażają osiągnięciu zbawienia, przeciwnie – mogą nas do niego doprowadzić. Najczęściej traktujemy słabość jako coś wstydliwego, jako coś, co należy ukryć, co nie powinno mieć w ogóle miejsca w naszym życiu. Przez samych siebie, ale również przez innych

Kup książkę

chcemy być postrzegani jako ludzie mocni, pozbawieni ograniczeń lub wad.

Właśnie w taki sposób myślał św. Paweł, którego w końcu również dopadła osobista słabość. Był on zmęczony różnego rodzaju prześladowaniami i niepowodzeniem w głoszeniu Ewangelii, ale męczyło go coś jeszcze – jakieś wewnętrzne, duchowe niedomaganie, które wiązało się z realnym upokorzeniem. Trzykrotnie prosił Pana, żeby odszedł od niego „wysłannik szatana" – jak sam pisze. Marzył, by już więcej nie odczuwać upokorzenia słabością. Chrystus mu powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski, nie bój się. Moc bowiem w słabości się doskonali".

Jeżeli przyjmiesz swoją słabość, pozwolisz sobie ją dostrzec i powiesz: „Tak, to jest kawałek mnie. To jestem ja. Zostałem utkany z różnego rodzaju słabości", wówczas wystarczy ci łaski, Bożego działania. Wtedy słabość stanie się źródłem twojej mocy. Jak to możliwe? Staniesz się silniejszy nie dlatego, że pozbędziesz się słabości, ale dlatego, że Bóg będzie w tobie działać. Prosząc Go o pomoc, staniesz się silniejszy. Podobnie dzieje się wówczas, gdy natrafiając na trudności, prosisz o pomoc innych ludzi. Zamiast frustrować się niezdolnością osiągnięcia sukcesu w pojedynkę i koniec końców rezygnować z dojścia do celu, prosisz o pomoc. Ktoś razem z tobą osiąga sukces. Twoja słabość staje się źródłem mocy i siły, ponieważ jest motywacją do proszenia o pomoc. Gdy nie chcemy żyć zgodnie ze schematem działania

Kup książkę

ludzi budujących wieżę Babel, szukamy Zbawiciela w swoich słabościach. Ludzie z pomieszanymi językami chcą żyć w pokorze, czyli ze świadomością tych sfer życia, w których nie starcza im sił, w których potrzebują pomocy.

Mogłoby się wydawać, że Pan Bóg chce mieć wokół siebie słabeuszy, że lubi, gdy człowiek jest słaby i przygnębiony swoją słabością. To nieprawda. Bóg nie cieszy się z naszych kruchości, tylko daje nam sposób na to, żeby je przekroczyć. Metoda pokornego przyjęcia prawdy o swoich ograniczeniach pozwala przezwyciężyć je w sposób, który nas nie niszczy wewnętrznie, ponieważ nie pozwala na samookłamywanie i na oddzielenie się od innych, również od Boga. Dobrze przeżyta słabość wzmacnia i rozwija nas duchowo. Bóg nie powie: „Zbuduj sobie wieżę Babel. Pokazuj wszystkim wokół, jaki jesteś wielki. Nie zważaj na swoje słabości". Słabość to droga do Boga, na której On daje nam realną pomoc.

Opowiadanie o wieży Babel zapowiada sakrament bierzmowania. Nie bez przyczyny opis pomieszania języków czyta się w dzień Pięćdziesiątnicy. Duch Święty przychodzi do uczniów i daje im jeden język, którym mogą wypowiadać się wobec Boga, dzięki któremu mogą rozumieć się nawzajem, mimo iż każdy z nich posługuje się na co dzień innym językiem ojczystym. Opowieść o Duchu Świętym mówi o Bogu, który przychodzi do naszych słabości nie jako ktoś, kto je niweluje, ale jako Ten, który

Kup książkę

jest realną pomocą w ich przeżywaniu. Sakrament bierzmowania uzdalnia nas nie tylko do doświadczenia zbawienia, ale również do niesienia go światu, ale nie jako herosi, lecz ci, których prowadzi Duch. Zbawienie nie oznacza bycia superbohaterem z własną mocą, lecz bycie superbohaterem dzięki zależności od Boga.

Duch Święty podnosi osobiste, naturalne zdolności rozwijane z wysiłkiem na nowy poziom. Osiągamy *level expert* dzięki Jego działaniu w nas. Wysilam się i trudzę, żeby być człowiekiem cierpliwym i wierzącym, zmagam się, żeby kochać, ale robię to wszystko na moją miarę. Jeżeli przyjmuję Ducha Świętego, to On pozwala mi osiągnąć nowy poziom cierpliwości, wiary, miłości.

Każdy człowiek wierzy. Wierzę w to, że dzisiaj zajdzie słońce, bo widziałem to tyle razy i spodziewam się, że tak stanie się również tego wieczoru. Wierzę w to, że moja matka mnie nie oszukuje czy że pociąg zawiezie mnie w odpowiednie miejsce. Wierzę na ludzki sposób. Mogę w ten sposób wierzyć w istnienie Boga – jedynie wysiłkiem swojej własnej woli i rozumu. Kiedy jednak świadom słabości mojej wiary modlę się: „Potrzebuję Ciebie, żebyś mnie rozpalił w miłości do Ciebie i byś rozpalił moją wiarę, aby moja wiara była na Twoją miarę", wówczas mogę przyjąć Ducha. Jeśli pozwalam, żeby działał On w słabości mojej wiary, wtedy zaczynam wierzyć Bogu w każdej sytuacji, bez względu na to,

Kup książkę

jak trudna by się ona wydawała i jak bardzo byłaby nie po mojej myśli. Kiedy przyjmuję Ducha Świętego, to mogę kochać na miarę, której nie mam na swoim własnym, naturalnym wyposażeniu. Uzdalnia mnie On do większej miłości, miłości na Jego miarę. Dokonany dzięki Duchowi Świętemu przeskok z jednego poziomu na drugi nazywa się „uświęceniem cnoty". Duch uświęca cnotę, czyli rozwija wypracowywane przez nas zdolności do takiego poziomu, którego nie osiągniemy osobistym wysiłkiem. Kiedy to robi? Wtedy, gdy doświadczamy granicy naszych możliwości i prosimy Go, żeby razem z nami podjął wysiłek. Bezradność, a więc konieczność, zależność są kluczem do otwarcia naszego serca na Jego pomoc.

Jest jeszcze inny sposób, w jaki Duch Święty wzmacnia nasze wysiłki i przekracza nasze słabości. Są nim dary Ducha Świętego. Nie ma co prawda duchowych pudełek, w których otrzymujemy mądrość, miłość, męstwo czy cokolwiek innego. Każdy z darów jest stworzoną przez Boga zdolnością do przyjmowania Jego natchnień. Mechanizm ich działania jest stosunkowo prosty – będąc w łasce uświęcającej, wystarczy chcieć przyjąć natchnienie i na nie zareagować, czyli je wykorzystać. Gdy się boimy, stojąc wobec wyzwań, które przekraczają nasze możliwości, zamiast skupiać się na odczuwaniu i zawstydzeniu swoją słabością, ograniczeniami, należy wołać do Ducha. On nas popchnie dalej, da nam swoje męstwo, swoją mądrość i swoją

Kup książkę

roztropność. Zrobi to, ponieważ jest w nas stworzona przez Niego zdolność do przyjęcia natchnień. Ucieczka od świadomego przeżycia słabości jest jednocześnie ucieczką od doświadczenia Jego pomocy.

Bóg, który zbawia, przychodzi do nas po drodze słabości. Nie zachęca nas, abyśmy słabości nie widzieli. Zamiast tego mówi: „Wykorzystaj je, żeby się do mnie zbliżyć. Poproś o pomoc, wyciągnij rękę, a ja cię chwycę". Nasz Bóg jest Bogiem, który przychodzi do naszego serca również tam, gdzie niedomagamy. Sztuka polega na tym, żeby Go dopuścić, a nie udawać, że nie jesteśmy słabi, lub ulegać pokusie budowniczych wieży Babel, mówiąc: „Nie potrzebuję Boga. Wybuduję wielkie rzeczy bez Niego". Nasze słabości i potrzeba pomocy są sposobem na zawiązanie więzi z Bogiem. Słabość pozwala wejść z Nim w realną relację, w której będzie nam towarzyszył dzień po dniu, będzie działał pośród naszych słabości. To, co jest w nas najbardziej wstydliwe, Bóg, który jest Zbawicielem, zamienia na powód do chluby. Sprawia, że zaczynamy się cieszyć ze słabości, ponieważ dzięki nim przyjmujemy Jego działanie i miłość.

Kup książkę

Kup książkę

Spis treści

TOMASZ GRABOWSKI OP
Adam i Ewa. Odpowiedzialni = wolni 5
Noe. Wejdź w przymierze 15
Wieża Babel. Przygarnij ograniczenia 25
Abraham i Izaak. Kochaj po kolei 35
Jakub. *La vita è bella!* 45

TOMASZ GOLONKA OP
Tłum – bliskość i dystans 53
Ślepy – przejrzyj na oczy 59
Człowiek z uschłą ręką – sprawczość 65
Da Ducha tym, którzy proszą 71
Gospodarz 77

MACIEJ BISKUP OP
Wyzwolenie z mentalnej niewoli 81
Miłość i miłosierdzie 87
Ratunek szabatu 93
Włączanie drogą Kościoła 99
Nawrócić się do braci 105

Kup książkę

WOJCIECH GOMUŁKA OP
Gdy końca nie widać… 111
Gdy tęsknota ustaje… 117
Gdy boisz się działać… 123
Gdy nie wiesz, jak dotrzeć do celu… 129
Gdy patrzysz wstecz… 135

ADAM SZUSTAK OP
Stworzenie 141
Przymierze 147
Porządek 153
Zależność 161
Przebaczenie 167

JAKUB NESTEROWICZ OP
Bóg dobrej relacji 175
Bóg prowokujący 179
Bóg trener walki 185
Bóg garncarz 191
Bóg nie do zatrzymania 195

PAWEŁ KOZACKI OP
Droga oblubienicy 199
Droga wolności 205
Droga prawdy 211
Droga naśladowania 217
Dokonało się 223
Cisza 229

Informacje o autorach 233

Kup książkę

Kup książkę

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
Druk i oprawa: HORNET, Łódź
Wydrukowano na MUNKEN PRINT WHITE 80 g, vol. 1,5

Kup książkę